Nr. 179 Krakow, sobota 17 sierpnia 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1351. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Przed nową próbą rozwiązania sprawy polskiej.

Obrady w głównej kwaterze niemieckiej. — Tragedya w Marmarosz Sziget. — Cofnięcie stanowisk niemieckich na północ od Avre.

Dokoła narad w głównej kwaterze niemieckiej.

Rewelacye i głosy prasy niemieckiej.

O tem, co zapadnie w głównej kwaterze niemieckiej krążą tylko wersye najrozmaitsze, przyczem obok **kwestyi rosyjskiej** — najwięcej prawią pogłoski o **Polsce**, lecz nie odnoszą się one do najbardziej ważkiego zagadnienia **granic kraju** oraz jego samorozporządzalności, jeno wciąż obracają się dokoła kwestyi domniemanej przyszłej dynastyi polskiej.

Podkreślamy, że są to pogłoski, częstokroć chwiejne i sprzeczne.

Przypominamy zarazem, że, jakeśmy to zaznaczali, **najszersze koła w Królestwie** są zdania, że kwestya ustroju w Polsce należy do decyzyi **polskiego sejmu konstytuującego.**

A teraz parę próbek owych wersyj:

„Berliner Tageblatt" pisze w tej sprawie:

„Co się tyczy kwestyi polskiej, to stoją naprzeciw siebie po dawnemu: zapatrywanie hr. Buriana, który nadal dąży do austro-polskiego rozwiązania i niemieckie, trzymające się idei nadania Polsce własnego króla i w tym punkcie zgadzające się z życzeniami polskich delegatów, przebywających obecnie w głównej kwaterze.

Pomiędzy 5 kandydatami do tronu, którzy widnieją na liście (?) delegatów polskich, znajdują się obok księcia Augusta Wilhelma, książąt: saskiego i wirtemberskiego — arcyksiążę Karol Stefan, oraz młodszy syn króla bułgarskiego, Cyryl. Jak donoszono, bawił w ostatnich dniach w głównej kwaterze, następca tronu bułgarskiego, Borys".

Z głosów prasy niemieckiej przeciwko wciąganiu Niemiec w projekty dynastyczne co do „państw kresowych" ostro występuje „Vorwaerts", wymieniając przytem Finlandyę, Litwę, Polskę.

„Kto — pisze — chce kresowe kraje Rosyi uczynić **filialnemi posiadłościami** Niemiec, ten musi w konsekwencyi stawiać sobie za cel militarne panowanie Niemiec nad światem, gdyż bez tegoż świeżo-pobudowane troniki nie przetrzymają dnia po zawarciu pokoju.

Fabrykacya królów (Die Koenigsmache) na wschodzie zamyka drzwi pokojowi porozumienia.

Polityka fabrykacyi królów może być błędną — i jest wedle naszego przekonania błędną — nawet gdy wojna zakończy się kompletnem pokonaniem potęgi anglo-amerykańskiej i jej sprzymierzeńców.

Jeżeli jednak kompletnego pokonania nie bierze się zgóry w rachubę, ale raczej możliwość militarnego „remis" (partyi nierozegranej) — jest taka polityka **zbrodnią".**

Tak gwałtownie występuje berliński „Vorwaerts", tenże, podczas gdy poszczególne fazy polityki niemieckiej na wschodzie przyjmował znacznie łagodniej, a Scheidemannowcy przecież chowali swoją opozycyę do kosza — u progu obrad budżetowych.

Ale teraz wobec innej konjunktury obawia się „Vorwaerts", iżby Niemcy, obsadziwszy trony swoimi książętami nie wplątały się na tem tle w wojnę dodatkową o te nabytki dynastyczne. Zgóry tedy zapowiada, że każdy książę noszący się z myślą włożenia na głowę nowej koronki, winien to czynić co najwyżej na własny rachunek i odpowiedzialność.

Przytoczymy tu jeszcze dodatkowo charakterystyczną uwagę „Vorwaertsu" na temat gry, którą on dostrzega:

Mianowicie dowodzi, iż spotykają się tu dwa prądy: jeden niemiecki, który uważa dostosowanie się do monarchicznych urządzeń Niemiec za objaw dążenia do oparcia się o nie, gdy drugi (wśród pewnego odłamu interesowanych ludów) oczekuje od utworzenia własnej dynastyi ulgi w nacisku nań ciążącym. Oba prądy zmierzają tedy w strony różne — jest więc kwestyą, kto się okaże zręczniejszym taktykiem.

Historya elekcyi Mindowe II.

Historya nieprawdopodobna — a jednak prawdziwa. — Senzacyjne rewelacye „Vorwaerts". — Zawieszenie wszystkich pism litewskich.

Niedawna próba z kandydaturą na króla litewskiego, tak szeroko omawiana w prasie niemieckiej, znalazła też i oddźwięk w senzacyjnych rewelacyach „Vorwaerts", w którym czytamy:

Jedenaście dni po ogłoszeniu tej kandydatury wszystkie redakcye pism litewskich otrzymały następujące pismo z komendy Ober-Ost:

„Rozkaz Ober-Ost! Następujące doniesienie mają umieścić wszystkie gazety i czasopisma na terytoryum Ober-Ost i to na czele numeru, albo też na pierwszej stronicy, na najlepszem miejscu, bez żadnego komentarza".

Owo „doniesienie" to było znane zawiadomienie o elekcyi króla litewskiego.

Do powyższego pisma dołączono następującą kartkę:

„Zwraca się uwagę na str. 2 Nr. 5 „Nachrichtendienst" z dnia dzisiejszego, z wyraźnem ostrzeżeniem, że jeśli pański dziennik nie przyniesie jutro oświadczenia w sprawie litewskiej, dany numer pisma zostanie skonfiskowany, a dziennik zawieszony".

Ponieważ redaktorzy pism litewskich **nie chcieli wprowadzać w błąd opinii publicznej,** zwrócili się do Ober-ost z prośbą, aby przed nakazanym komunikatem mogli stwierdzić, że **dzieje się to** na wyraźny rozkaz Ober-Ost. Otrzymali wtedy następujące pismo:

„Wskazuje się po raz wtóry, że komunikat ma być umieszczony bez żadnego komentarza, a więc i bez napisu: „Rozkaz Ober-Ost"; w przeciwnym razie poniesie pan odpowiednie konsekwencye".

Na tego rodzaju pismo wszystkie litewskie

REDAKCYE ZAWIESIŁY DOBROWOLNIE WYDAWANIE SWYCH DZIENNIKÓW.

Stan ten trwa już czas dłuższy, wywierając całkiem zrozumiałe oburzenie wśród ludności litewskiej.

Mimo szumnej zapowiedzi rządu nie otrzymuje ludność robotnicza dotąd pełnej racyi chleba, wskutek czego siły pracujących są wyczerpane.

We czwartek odbyło się liczne zgromadzenie górników, na którem przemawiali robotnicy nawołując do zorganizowania się i solidarnego postępowania. Tow. poseł dr **Bobrowski** omówił sytuacyę gospodarczą oraz starania posłów zmierzające do poprawy bytu salinarzy. Następnie udała się liczna deputacya do Zarządu salinarnego i przedstawiła potrzeby górników. Naczelnik salin, st. radca Mazurkiewicz wykazał jakie starania czynił zarząd salinarny celem zapewnienia aprowizacyi, przyrzekł powołać do życia — za wzorem salin wielickich — radę gospodarczą i zawiadomił górników, że nadszedł wagon mąki, która będzie rozdaną w ciągu najbliższych dni.

Vive Jaures!

Wspomnienie.

Majowy dzień w Paryżu. Walka o trzechletnią służbę wojskową wre w całej pełni, Jaures walczy jak lew w Izbie, w „Humanite", na zgromadzeniach. Cała Francya wygląda jak kipący kocieł. Ministeryum Bartou zakazało tym razem dorocznego uroczystego pochodu żałobnego ku grobom komunistów, padłych w r. 1871. Podziałało to na proletaryat jak uderzenie bicza. Federacya Sekwany partyi socyalistycznej ogłosiła na niedzielę 25 maja wielką demonstracyę pokojową na Pre St. Germain, na olbrzymiej łące przed bramami miasta.

Gorący dzień. Zgromadziło się około 300.000 ludzi mimo gorejącego słońca na wałach fortyfikacyjnych. Jest to ogromne, falujące morze ludzkie, które oblewa liczne trybuny. Tu mówi Pressense i porywa tłum za sobą, tam miota gromy stary komunard, Vaillant, jakby stał przed 42 laty na barykadzie, wywijając czerwoną chorągwią.

Naraz jakby iskra elektryczna przebiega łan ludzki. Jeszcze przy murach fortyfikacyjnych, daleko w głębi wznoszą się ramiona, migają kapelusze, wioną chustki... Ogromny szum toczy się z oddali. Nim jeszcze nadszedł, już każdy go przeczuwa, każdy wie, że to on: Vive Jaures! Trzykroć tysięcy gardeł krzyczy jego imię, dwa razy tyle ramion się podnosi, dwa razy tyle oczu rozbłyska ku niemu. A on przybywa.

Dźwigany na silnych barkach, których ramiona muszą przemocą zdobywać miejsca, ażeby ulubieniec ludu mógł dostać się do trybuny. Na prawo i lewo stoją mężczyźni i kobiety, podnosząc dzieci, aby go widziały; stoją jak mur, przez którego wąską szczelinę niesie się proroka. „Vive Jaures!" — to niekończący się, tysiąckrotnie powtarzany krzyk. A gdzie Jaures przechodzi, wszyscy dotykają jego surduta.

Wyszedł na wóz, z którego ma mówić. Przed nim mówi dr Bruestlein z Berna — którego białe loki włosów świecą zdaleka — o pokoju ludów, przeciw wojnie. A potem on, Jaures. Zaledwie przewodniczący zgromadzenia wymówił jego imię, poczynają huczeć oklaski jak orkan pięć, dziesięć minut, cały kwadrans. Wtedy Jaures podnosi ramiona, szeroka chorągiew trójkolorowa wybłyska... nowe okrzyki uniesienia. Ramiona nakazują spokój, fale wygładzają się, nastaje cisza śmiertelna. Słychać wiatr, wiejący w dali. — I obrócony ku cmentarzowi tam, poniżej, wygłasza mowę pośmiertną dla umarłych komuny — a żadne oko nie zostaje bez łzy. Potem wzywa żywych do walki o wolność i pokój ludów. Jak gromy grzmią słowa jego... Jest 4 godzina popołudniu. Jaures skończył mówić. Z trzystu tysięcy gardzieli wyrywa się naraz „Międzynarodówka".

Godzina 8. Jaures siedzi ciągle jeszcze na wozie, nie może się wydostać. Masy przewalają się koło niego. Każdy chce go widzieć, każdy przywitać go okrzykiem. Tak musiał siedzieć Kserkses nad Bosforem, patrząc na przemarsz swego wojska.

Późno po 9 przynoszą ostatnie dziesiątki tysięcy trybuna ludowego do Paryża. Długo w noc

słychać na bulwarach okrzyki przeciągających grup: Vive Jaures!

Pressense i Vaillaut nie żyją. Jaures padł zamordowany. Dziesiątki tysięcy, które wielbiły go okrzykami, gniją w ziemi Szampanii, Alzacyi, nad Sommą, we Flandryi. Dr Bruestlein siedzi w więzieniu, skazany za zdradę stanu.

Jak z Vinety, zapadłego miasta, dźwięczy w uszach naszych: Vive Jaures! Zmartwychwstanie on w pewien dzień majowy z międzynarodówką proletaryatu.

Wielki proces przemytniczy i korupcyjny.

Pisma wiedeńskie przytaczają z Zagrzebia wiadomość o charakterystycznym procesie na tle przemytnictwa aprowizacyjnego.

Kupiec zagrzebski, nazwiskiem Makar, zobowiązał się dostarczyć dwa do trzech wagonów tłuszczów wieprzowych dla pewnego zrzeszenia kolejarskiego w Austryi.

Po towar udał się na Węgry. Tam umówił się z naczelnikiem jednej ze stacyj pogranicznych, niejakim Fischem, że wagony do Austryi przeprawi, za co zobowiązał się wypłacić mu 100.000 koron. Tymczasem policya w Zagrzebiu wpadła na poszlaki planowanego wywozu z Węgier i reflektując na 5 proc. premium za przetrzymanie przemycanego towaru, co wobec zwyż-milionowej wartości tegoż, przedstawiało dość okrągłą sumkę — skombinowała się z naczelnikiem innej stacyi (Karlstadu) Ghilardim, ażeby danego transportu ku granicy nie przepuścił.

Dopuściła go przytem do oczekiwanego zysku, wydając mu pisemne zapewnienie wypłaty 10.000 koron. Tymczasem urzędnik ów udał się do Makara, który mu wypłacił za n eprzeszkadzanie wywozowi — 30.000 koron.

Transport bez przeszkód minął daną stacyę. Makara czekała jednak nowa n espodzianka. Prowadzący pociąg, mając podejrzenie, co do odnośnych frachtów, zakomunikował to naczelnikowi stacyi Poppemu na stacyi „niezamówionej". Poppe kazał odczepić podejrzane wagony, skomunikował się przytem z odnośnym urzędem notaryalnym, przyczem notaryusz położył areszt na towarze.

Makar, zagrożony konfiskatą całego towaru, ofiarował obu tym funkcyonaryuszom po 100.000 koron — i towar pojechał już bez przeszkody.

Gdy znalazł się w rękach odbiorców, wolny od pościgu, Makar, wydawszy tyle pieniędzy na łapówki, postanowił groźbą domagać się ich zwrotu. Wszyscy przekupieni, lękając się kompromitacyi i czynnych gróźb Makara, pooddawali pieniądze, tylko Poppe zaparł się, jako był coś pobrał.

Bądź jak bądź sprawa cała skutkiem rozgłosu, którego tymczasem nabrała, znajdzie swój epilog przed sądem.

Do rozprawy nie stanie tylko notaryusz, który odebrał sobie życie.

Hyena.

W schoenbruńskim zwierzyńcu...

„Biedne stworzenia" — takie biedne, uwięzione w klatce, sprowadzone z dalekich stepów i lasów dziewiczych, pozbawione wolności, mające dokończyć swego żywota za żelaznemi kratami zwierzyńca...

„Biedne zwierzątka" — brzmiał ogólny refren, wychodzący z ust zwiedzających...

...Zwierzęta w klatkach mają smutne, zmęczone oczy, pełne rezygnacyi i takież same ruchy. Niewola męczy je i wycieńcza. Patrzą bezmyślnie na podziwiających je ludzi, w których ideologii wolność była niegdyś szczytem marzeń.

Stary wilk rozciągnął się na dnie swego więzienia; obok dwoje młodych...

Mała dziewczynka pyta prowadzącej ją za rączkę bony, dlaczego wilki są tak smutne?

„Są głodne, dziecko"... brzmi odpowiedź.

Tak — zwierzęta w Schoenbruńskim zwierzyńcu są smutne, bo są głodne; głód widać w ich oczach, głód w ich kształtach i ruchach...

...Ciche wilki, melancholijne niedźwiedzie, chwiejące się na nogach jelenie, wysmukłe, chude lamy, płochliwe żebry, układne wielbłądy; nawet małpa bez temperamentu, chciwie wyciąga rękę z za kraty...

Z zamkniętego pawilonu dochodzi złowrogi pomruk słonia; opodal milcząca grupa flamingów o opadłych skrzydłach... wszystko smutne, wszystko głodne.

Jedno jest tu tylko zwierzę, które uszło ogólnemu losowi, jedno zwierzę, którego nie złamała ogólna rezygnacya. Żywe, obrotne, nerwowo lata wśród żelaznych krat, na które się wspina rączo i zwinnie.

Na klatce zwierzęcia widnieje napis: „Hyaena striata" — hyena pręgowana...

Zwierz, który idzie po trupach, które je pożera...

Niema dlań głodu ni rezygnacyi, a z oczu bije buta, z paszczy szczerzą się zęby...

Z ostatniej chwili.

OSTRZEŻENIE TROCKIEGO.

Jak donosi rosyjski „Nowyj Wiek" wydał Trocki ostrzeżenie pod adresem oficerów i żołnierzy: rosyjskich, polskich, serbskich, czy czesko-słowackich, którzyby udawali się na Murman, bądź do Czecho-Słowaków w celu uczestniczenia w walce z republiką sowietów.

Ostrzeżenie zawiera: 1. zakaz udawania się do odnośnych okolic bez zezwolenia podpisanego przez komisarza dla spraw wojskowych, 2, Groźbę kary śmierci za przekroczenie powyższego zakazu.

Rozporządzenie to ma być wywieszone na wszystkich dworcach kolejowych w języku rosyjskim, oraz polskim, serbskim, czeskim, ażeby nikt nie mógł się tłomaczyć nieświadomością.

PETROPAWŁOWSK W RĘKACH KOALICYI.

Ze Sztokholmu donoszą: Między Finami a kilkuset angielskimi żołnierzami przyszło do starcia. Wojska koalicyi obsadziły Petropawłowsk (200 km. na północ od Petersburga na linii kolejowej, biegnącej do wybrzeża Murmańskiego).

Wobec niebezpieczeństwa grożącego ze wschodu postanowiono nie zmniejszać kontyngentu armii finlandzkiej.

NIEMCY ZAMIERZAJĄ OBSADZIĆ PETERSBURG?

„Politiken" dowiaduje się z Helsingforsu, że niemieckie koła polityczne noszą się poważnie z zamiarem obsadzenia Petersburga.

WYJAZD POSŁA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W ROSYI.

Reuter donosi: Amerykański konsul generalny w Moskwie przekazał zastępstwo interesów amerykańskich konsulowi szwedzkiemu.

Zniszczył on swoje książki i prosił dla siebie i innych o

list żelazny,

ażeby mógł wrócić do Stanów Zjednoczonych. — Jest to pierwsza wiadomość, jaką departament stanu uzyskał od niego od 2 sierpnia, w którym to dniu prosił o wyjaśnienie, czy się ma przyłączyć do konsulów sprzymierzonych.

NIEDOSZŁY ZAMACH NA RADCĘ LEGACYJNEGO DRA RIEZLERA.

Dr Riezlerowi, ces. niem. radcy legacyjnemu i zastępcy posła niemieckiego w Moskwie, doręczono wyrok śmierci, wydany przez komitet socyal.-rewol. Rząd sowietów zarządził środki ochronne, które narazie przeszkodziły w wykonaniu zamachu.

KRONIKA.

Kraków, piątek 16 sierpnia.

WYWÓZ ŻYWNOŚCI PRZEZ WOJSKOWYCH. W ostatnim czasie wydano zakaz rewizyi pociągów wojskowych przez kontrolne organa, czuwające nad tem, by nie wywożono żywności z Galicyi. Wskutek tego odbywa się wywóz żywności przez wojskowych na wielką skalę, niczem nie skrępowany. Przeciw temu powinni wystąpić posłowie galicyjscy i postarać się o cofnięcie tego zakazu.

SPIS OSÓB, POZOSTAŁYCH PO ŻOŁNIERZACH. Ministerstwo opieki społecznej zarządziło sporządzenie spisu osób, pozostałych po żołnierzach zmarłych, poległych lub zaginionych na wojnie. Spis ma być przeprowadzony na podstawie stanu z dnia 1 czerwca 1918, a ma za cel stworzenie podstawy do systematycznej opieki nad wdowami i sierotami ślubnemi i nieślubnemi po żołnierzach, powołanych do służby w polu, przy żandarmeryi oraz powołanych do służby na mocy ustawy o świadczeniach wojennych. Rodziny poległych, zmarłych i zaginionych na wojnie, powinny się tedy we własnym interesie zgłaszać, gdy tylko starostwa do sporządzania tych spisów przystąpią.

W Krakowie spis przeprowadza miejski urząd opieki społecznej przy placu WW. Świętych L. 1. II. p. od 20 sierpnia od 8—12 w południe.

SAMOWOLA CZY PRZEPIS URZĘDOWY? Na stacyi Grodkowice koło Niepołomic zaszedł wypadek, który ze strony kompetentnych władz należy wyświetlić. Pewna biedna kobieta, będąc w odwiedzinach u swoich krewnych na wsi koło Grodkowic, otrzymała od nich dosłownie 2 kwarty zboża i 15 sztuk ziemniaków. Tę skromną ilość niosła do domu. Na stacyi Grodkowice urzędujący wachmistrz żandarmeryi odebrał jej te 2 kwarty zboża i 15 ziemniaków, pomimo próśb i płaczu, zasłaniając się takim rozkazem powiatowego starostwa i dodając, że jeżeli nie wolno wywozić, to ani jednego ziarna, ani jednego ziemniaka. Zajście to miało miejsce na stacyi we czwartek 15 sierpnia około godz. 8 wieczorem wobec licznych świadków, wywołując powszechne oburzenie i rozgoryczenie.

WYDALENIE RUSINÓW GALICYJSKICH Z UKRAINY. „Diło" pisze w artykule p. t. „Z ciemnych stron teraźniejszego rządu w Ukrainie": Otrzymaliśmy tajny dokument wydany w języku rosyjskim: Departament państwowej policyi przy min. spraw wewnętrznych. Oddział personalny. Dnia 26 czerwca b. r. Sekretnie. Cyrkularnie. Do wszystkich gubernialnych starostw i naczelników miast: Przeprowadzić ewidencyę wszystkich Galicyan dokonać u nich rewizyi, uwiadomić o rezultacie, postąpić według wyniku rewizyi, zwolnić ich ze służby i dopilnować ich wyjazdu z granic ukraińskiego państwa. Podpis: Akkerman, naczelnik departamentu państwowego policyi przy ministerstwie spraw wewn.

KS. LICHNOWSKY TRACI PRAWA CZŁONKA IZBY PANÓW. Prez. Izby panów sejmu Rzeszy otrzymał od min. spraw wewn. zawiadomienie, że uchwała Izby panów, uznająca postępowanie ks. Lichnowsky'ego za niezgodne z godnością członka Izby panów, otrzymała sankcyę cesarską. Ks. Lichnowsky traci wskutek tego prawa członka Izby panów.

STRASZNE SPUSTOSZENIA NA DRODZE NIEMIECKIEGO ODWROTU. Znany korespondent wojenny „Corr. della Sera" pisze, iż w Fere en Tardenois wszystko uległo zburzeniu. Miasta zamieniły się w ruiny, drogi w lasach są jak po wielkiej burzy zatarasowane obalonemi drzewami i zestrzelonemi gałęziami. W kierunku odwrotu Niemców widać śliczne płonące miejscowości. Ogień niszczy doszczętnie lasy i pożera plony pól. Nie pozostało nic, oprócz ogromnego pożaru.

STRASZNE ZNAKI CZASU. Pisma berlińskie donoszą, że po strasznej katastrofie kolejowej pomiędzy Gurkowem a Santokiem, w której jak doniesiono, zabitych zostało 42 osób, a rannych było 30, zaczęły z pobliskich wiosek napływać na miejsce nieszczęścia gromady ludzi wśród których przeważały kobiety i rzuciły się aby ograbiać zabitych i rannych. Żandarmerya nie mogła dać sobie rady; musiano sprowadzić żołnierzy. Kilkanaście osób aresztowano i odebrano im zrabowane na trupach przedmioty.

PAMIĘTNIK CARA MIKOŁAJA II. „Izwiestia" rozpoczęły drukować pozostawiony przez cara Mikołaja II pamiętnik. Prezydyum rosyjskiego centralnego wyk. komitetu wydelegowało specyalną komisyę do przejrzenia i opublikowania znalezionych przy zabitym carze zapisków i pamiętnika. W pierwszym rzędzie opublikowaną zostanie część pamiętnika, pisana w pierwszych dniach marca 1917, następnie notatki z czasów rewolucyi 1905 roku i z wojny rosyjsko-japońskiej. Komisya posiada zapiski i dziennik cara od stycznia 1882 roku, a zatem obejmujący 36 lat.

PODATEK LUKSUSOWY W ANGLII. „Nieuwe Courant" donosi z Londynu, że komisya, która miała ustalić podatki luksusowe w Anglii, ogłosiła swoje sprawozdanie. Komisya postanowiła opłatę podatku od kamieni szlachetnych, jedwabiu, futer, wódek i likierów. Pozatem obiady, których cena przenosi 5 szylingów oraz śniadanie o cenie wyższej niż 3 i pół szylinga podlegają także opodatkowaniu. Ubrania męskie, droższe niż 8 funtów będą również opłacane.

Obrady w głównej kwaterze niemieckiej.

Nowe rozstrzygnięcie w sprawie polskiej?

„Morg. Ztg." otrzymuje następującą informacyę: Z pośród wielu politycznych zagadnień, które są przedmiotem konferencyi monarchów i mężów stanu w głównej kwaterze, **kwestya polska wybija się na plan pierwszy**; należy przypuszczać, że pertraktacye w tej sprawie doprowadziły tym razem do pewnego rezultatu. Jakkolwiek „Localanzeger" nie wierzy, jakoby tu chodziło o t. zw. austro-polskie rozwiązanie, a więc o unię personalną z monarchią naddunajską, z równoczesnem wcieleniem Galicyi do nowego państwa, to jednak należy przypuszczać, że kwestyę polską rozwiąże się w takiej formie, która znajdzie też uznanie Austro-Węgier; **stałoby się to przez wybór jednego z arcyksiążąt, prawdopodobnie arcyksięcia Karola Sefana, na króla polskiego.** Jak donoszą i sfery warszawskie (rząd Steczkowskiego? — Red.) wyraziły swą zgodę na takie rozwiązanie.

Komunikat o powziętych w głównej kwaterze postanowieniach zostanie ogłoszony w sobotę lub w poniedziałek.

U legionistów w Marmarosz Sziget.

Trzecia partya delegatów m. Lwowa wróciła w sobotę wieczorem z Marmaros Sziget, gdzie bawiła przez trzy dni i zajęła się gorąco losem legionistów polskich, zasiadających na ławie oskarżonych. Na podstawie ich opowiadań „Kuryer Lwowski" drukuje następujące informacye o losie uwięzionych legionistów:

Delegaci przybywszy na miejsce, odwiedzili legionistów w więzieniu.

Z Marmaros Sziget wywieźli niestety wrażenie przygnębiające. Szczera troska o kwiat młodzieży naszej musiała zasępić im czoła. Jak to zmarniało! Któż przyznałby że to ci sami, którzy na oślep z fantazyą niepojętą rzucali się w ogień, bohaterzy Mołotkowa. Rarańczy, Kolodii. Jak cienie snują się dzisiaj, nadżarci wilgocią kaźni, z której ledwie przez półtora godziny dziennie wolno im wyjrzeć na świat Boży dla zaczerpnięcia świeżego powietrza!

Panowała wśród legionistów także choroba hiszpańska. Więzienie odbiło się na nich — ba, siedzi tam w jednej celi po 8 do 12. Dopiero w ostatnich dniach dostali osobne cele ks. Panaś, Zagórski i kilku innych. Kapitan Gorecki zachorował na serce, ks. Panaś także chory. A co będzie dalej?

Dotychczas starano się ulżyć im losu — pamiętano o polepszeniu wiktu, o dostarczeniu bielizny, obuwia i ubrania...

Ale fundusze wyczerpały się, starczą tylko do końca sierpnia, a od **1 września skazani będą** wszyscy wyłącznie na wikt więzienny. Zbliża się chłodna jesień. Podsądni po większej części nie mają butów, ubrań, bielizny. Przebywać muszą na chłodnych korytarzach... W dodatku, co bardzo ważne, niemal wszyscy dzielili się zapomogami z rodzinami swemi. To wszystko wyczerpuje się, nie tylko brak: wszelakie na miejscu, bieda, lecz nadomiar przeświadczenie, że najbliżsi w domu niezaopatrzeni, w nędzy, że głodno im i chłodno. Czy tak naprawdę stanąć ma sprawa?

Rozprawa odbywa się tak, że codziennie poświęcają jej zaledwie 3 godziny czasu — z wezwanych do rozprawy przeszło 200 świadków, przesłuchano zaledwie 3 — wezwać mają jakichś nowych — wszystko to potrwać może jeszcze dwa, trzy miesiące i dłużej — a przecież przetrzymać się to musi. Społeczeństwo nie może zdjąć swych rodzonych (skonfiskowane) na niewinkione choroby i chałactwo. Zarazem pamiętać musimy o losie ich rodzin i nie dać podsądnym upadać na duchu skutkiem tego, że bierze i brać ich musi lęk o los żon i matek i dzieci, pozostawionych na los szczęścia...

*

Z PROCESU W MARMAROS SZIGET.

3, 4 i 5 dnia postępowania dowodowego zeznawał świadek **generał major Zieliński**, były komendant byłego Polskiego korpusu posiłkowego.

Niestety zeznania tego świadka można przytoczyć tylko w   sprawozdaniu c. k. biura korespondencyjnego:

I tak czytamy, że gen. Zieliński zeznał, że tendencyą pierwszej brygady było wojsko ludowe, w myśl czego

oficerów wybierała załoga (sic!),

a żołnierze **uważali, że przyszli dobrowolnie i również dobrowolnie mogą odejść i robić co chcą.** Ta tendencya nie objawiła się w drugiej brygadzie, do której świadek był przydzielony, lecz nastał tam powoli pewien wojskowy porządek.

Podczas gdy część legionistów znajdowała się w północnych Węgrzech, w Galicyi i na Bukowinie, inna część brała udział pod wodzą Piłsudskiego w marszu na Wołyniu. Gdy wreszcie przeprowadzono połączenie obu części, stało się to wprost

wojskowem nieszczęściem,

ponieważ druga brygada przez idee pierwszej poszła w zupełnie innym kierunku i wskutek tego osłabiła się pod względem wojskowym (sic!).

Postulaty nauczycielstwa ludowego.

Związek polskiego nauczycielstwa ludowego komunikuje: Prezydyum delegatów nauczycielstwa ludowego udało się w dniu 6 b. m. na audencyę do marszałka kraju, a 7 b. m. do p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, informując się w sprawie załatwienia postulatów nauczycielskich, przedłożonych im w dniu 22 lipca.

Ekscel. dr Niezabitowski oświadczył, że co do dodatku drożyźnianego dla nauczycieli sprawa została przeprowadzona po myśli uchwały parlamentu i żądań nauczycielskich tak, że w najbliższych dniach nastąpi już wypłata od 1 stycznia b. r. w 75 proc. jako zaliczka na poczet tego dodatku. Co do reszty, t. j. 25 proc. tego dodatku zaznaczył, że sprawa prawdopodobnie będzie również pomyślnie załatwiona, gdy tylko lex Teufel-Hummer uzyska sankcyę.

P. wiceprezydent dr Zoll w sprawach tyczących aprowizacyi nauczycielstwa nadmienił, że ze skarbu państwowego uzyskano na ten cel 4 i pół miliona koron, a Wydział krajowy przyrzekł dać przeszło milion.

Sprawę reklamacyi nauczycieli żołnierzy omawiano z referentem radcą Napadiewiczem, który oświadczył, że Rada szkolna będzie usilnie się starała usunąć trudności.

W ostatnich czasach pojawiło się w dziennikach tyle niejasnych komunikatów w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego, iż powstało mniemanie, że nauczycielstwo otrzymało już kilka dodatków i jeszcze o nowe się upomina. Otóż, aby te błędne mniemania usunąć, podajemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie: w marcu uchwalił parlament dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa ludowego w Austryi na rok 1918 (kalendarzowy) według skali urzędniczej od 972 do 4932 K, na który rząd zgodził się o tyle tylko, że zamiast 70 proc. ofiarowywał na ten cel 50 proc. wydatku. Mimo to odniósł się w maju do Wydziałów krajowych przez Rady szkolne krajowe, że chętnie dostarczy kwoty gotówki na wypłacenie zaliczkowo nauczycielstwu 75 proc. tego wydatnego dodatku, z czego skorzystały skwapliwie wszystkie kraje z wyjątkiem Galicyi. **Nasza Rada krajowa przetrzymała u siebie propozycyę** rządu i nie przedłożyła jej Wydziałowi krajowemu... z braku katastru nauczycielskiego.

Natomiast zaproponowała, aby Wydział krajowy przyznał nauczycielstwu na rok szkolny 1918—19 dodatek z roku ubiegłego w wysokości: 440K 640 K, 840 K lub 1100 K. Propozycya ta została przyjęta i przeprowadzona w tajemnicy urzędowej, a z początkiem lipca wypłacono nauczycielstwu ratę tego dodatku. Przeciw temu pokrzywdzeniu zaprotestowało w kraju i w Wiedniu nauczycielstwo z tym skutkiem, że Wydział krajowy w dniu 16 lipca przyznał nauczycielstwu ten właściwy dodatek według uchwały parlamentu w 75 procencie, który dopiero teraz ma być wypłacony, rzecz jasna, po potrąceniu pierwszego dodatku ze znacznem opóźnieniem, a tem samem i z krzywdą.

W połowie lipca sprawa tego dodatku została ostatecznie w obu izbach w Wiedniu załatwiona. Nauczycielstwo czyni więc nowe starania o uzyskanie także reszty, t. j. 25 proc. tego dodatku, co również zależy od Wydziału krajowego Rady szkolnej krajowej.

Tak tedy przedstawia się historya dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Galicyi na rok 1918.

Deputacya górnicza z zagłębia chrzanowskiego u ministra robót publicznych.

Dnia 6 sierpnia udała się deputacya z zagłębia zachodnio-galicyjskiego do ministra Homana we Wiedniu, by przedstawiła smutny stan górników w chrzanowskiem zagłębiu pod względem obuwia, odzieży, bielizny i. d.

Podczas audyencyi omawiano gruntownie zapotrzebowanie górników, a ich rodzin co do powyższych artykułów. Minister odpowiedział, że ministerstwo prac publicznych jest w posiadaniu pewnej ilości obuwia i gotowe jest oddać pewną część z tego natychmiast górnikom zagłębia chrzanowskiego.

Gorzej przedstawia się sprawa dostarczania górnikom i ich rodzinom odzieży, a szczególnie bielizny.

Wynikiem deputacyi było, że organizacya powinna akcyę prowadzić dalej, zrobić odpowiednie propozycye w memoryale piśemnym, a rząd poczyni wówczas odrazu potrzebne kroki.

Nareszcie zapytywała się deputacya ministra co do aprowizacyi górników. Minister przyrzekł, że górnicy otrzymają pełne racye chleba i mąki w najbliższym czasie, ale powinni mieć jeszcze przez pewien czas cierpliwość.

Zwalczanie gruźlicy w Austryi

W tych dniach wyszło sprawozdanie o stanie akcyi przeciwgruźliczej w Austryi do końca 1917 roku. Widać z niego, że wreszcie także w Austryi przystąpiono do poważnego zwalczania gruźlicy, dużo jednak jeszcze na tem polu trzeba będzie zrobić. Dotąd powiększono liczbę łóżek ze 700 na 2300, po przeprowadzeniu zaś już rozpoczętych budowli będzie ich 5600. Po sporządzeniu planów przybędzie jeszcze 440 łóżek dla chirurgicznej gruźlicy, a więc wzrośnie liczba łóżek do 6000. W Niemczech na 4200 mieszkańców przypada jedno łóżko. Aby i w Austryi do tego doszło, powinno być 6800 łóżek. W Niemczech jednak prowadzi się tę akcyę od szeregu lat i doprowadzono też do zmniejszenia się wypadków śmierci na gruźlicę. Śmiertelność na gruźlicę w Prusach zmniejszyła się z 32 (na 10.000 żyjących) w r. 1875, na 14 w r. 1913. W Wiedniu zmniejszyła się z 73 z końca 70-ych lat na 29 w r. 1914, w czasie wojny jednak wzrosła na 40 w r. 1917.

Sprawozdanie podnosi, że **największe zmniejszanie się śmiertelności na gruźlicę widzimy w gospodarczo najlepiej rozwijających się Prusiech.**

W Austryi rośnie ogromnie liczba wypadków śmierci na gruźlicę przy wojsku. — Naczelny lekarz sztabowy dr Franz podaje liczbę wypadków śmierci na gruźlicę na 40% nabytych chorób na wojnie. Sprawozdanie zarządu wojskowego z przed roku wykazuje miesięczny przyrost 500 gruźliczych osób wojskowych. Dr Lamberger podaje, że niektórzy przez obliczenia dochodzą do liczby 400—500.000 chorych na gruźlicę w armii austro-węg.

Bardzo źle przedstawia się sprawa umieszczenia gruźliczych w szpitalach. Jedynie we Wiedniu umiera wielka część, zawsze jeszcze mniej niż połowa gruźliczych w szpitalach. W krajach koronnych mniej niż piąta część, w Galicyi zaś zaledwie 6%! W Galicyi nie ma miejsc w szpitalach. a o lekarzy dba tak Wydział krajowy, że strejkami muszą zdobywać wyższe płace. (Niedawny strejk w Krakowie). Jeżeli uwzględni się, jakie niebezpieczeństwo dla członków swej rodziny stanowią ciężko chorzy na gruźlicę przed śmiercią, to celem przeciwdziałania szerzenia się gruźlicy należy dążyć do tego, by umierali oni poza rodziną, a więc w szpitalach.

Wielkie znaczenie w walce z gruźlicą mają kolonie wakacyjne dla dzieci, które powinny się stać zjawiskiem masowem.

Niestety, jak to swego czasu podniósł w parlamencie pos. tow. dr Bobrowski, także na polu zwalczania gruźlicy traktuje rząd Galicyę po macoszemu. A przecież właśnie w Galicyi dzięki klęsce wojennej najwięcej należałoby w tym kierunku robić.

Z frontów bojowych.

Komunikaty niemieckie dwóch minionych dni stwierdzają pewien zastój w operacyach między Sommą a Oise. Toczyły się tu tylko gwałtowne walki o poszczególne najbliższe cele terenowe, które zakończyły się obsadzeniem przez Francuzów miejscowości **Belval** (około 10 km. na zach. od Noyon) i **Ribecourt** (11 km. na poł. zach. od Noyon, przy gościńcu z Noyon do Compiegne).

Natomiast w odcinku na północ od Albert nastąpiło

cofnięcie niemieckich linii obronnych

na zachodnim brzegu Ancre, biegnących przez Puisieux-au-Mont i Beaumont-Hamel.

50.000 JEŃCÓW NIEMIECKICH PODCZAS OBECNEJ OFENZYWY.

Wedle biura Reutera wzięły wojska koalicyjne podczas obecnej ofenzywy

50.000 Niemców do niewoli.

* * *

Jak z komunikatu niemieckiego wynika, z wojsk niemieckich, walczących między Ancre a Oise, utworzono nową grupę wojsk, dowodzoną przez generał pułkownika Boehna.

BOMBARDOWANIE FRANKFURTU.

Biuro Wolffa donosi: Dnia 12 b. m. o godz. 9 rano zaatakowali lotnicy nieprzyjacielscy Frankfurt nad Menem. Ci lotnicy nieprzyjacielscy, którzy zbliżyli się do miasta, zostali wzięci pod ogień ochronny tak, iż nie mogli wykonać wycelowanych rzutów bombami, rzucili tylko pewną liczbę bomb na oślep, zrządzili szkodę materyalną, zabili 10 osób, zranili 11.

* * *

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 15 sierpnia:

Podobnie jak ostatnie przedsięwzięcia na weneckim froncie górskim, także i ataki nieprzyjaciela na Tonale zakończyły się dla niego zupełnem niepowodzeniem. Kolumny włoskie, które posuwały się naprzód na północ od przełęczy, załamały się już w naszym ogniu obronnym, ponosząc przytem najcięższe straty.

Na południe od przełęczy powiodło się nieprzyjacielowi po kilku daremnych próbach zyskać jeden punkt oparcia na Monticello, który mu jednak bardzo szybko wydarli z powrotem południowi Styryjczycy z pułku strzelców Nr 26. Również posterunki na wysokich górach, które w walkach wstępnych porzucono, znajdują się po największej części znów w naszem posiadaniu.

Nieprzyjaciel w najważniejszych odcinkach cofnął się do swoich rowów. Nasi lotnicy ścigali go, strzelając z karabinów maszynowych.

W Albanii nasze dzielne wojska zyskały ponowne korzyści na wschód od doliny Devoli.

Szef sztabu generalnego.

Z różnych stron.

HUTNICY PRZED KOMISYĄ ZAŻALEŃ. Dnia 13 b. m. toczyła się w dalszym ciągu przed Komisyą zażaleń w Krakowie poprzednio odroczona rozprawa, na której rozpatrywano zażalenie robotników z huty cynkowej w Trzebini o podwyższenie płac i dodatku drożyźnianego. — Przewodniczył eksc. Grzywiński, jako członkowie senatu zasiadali radca sądowy Czapik, st. inspektor przemysłowy Smyczyński, dr Maerz i tow. Masiołek.

Robotników zastępowali na rozprawie mężowie zaufania z tow. Topinkiem, sekretarzem Związku metalowców. Przedsiębiorstwo zastępował dyrektor Maassen i kierownik huty.

W toku rozprawy przyszło do porozumienia i zawarta została następująca umowa: Robotnicy otrzymali 40 procent podwyżki płac, miesięczne premie podwyższono z 10 na 30 K, zaś ci robotnicy, którzy dotąd premii nie otrzymywali, pobierać ją będą w wysokość 15 K miesięcznie, dodatki drożyźniane podwyższono z 60 hal. na 1 K i z 40 hal. na 80 hal. za przepracowaną szychtę, za pracę w niedzielę płacić się będzie 100 procent. Umowa ta obowiązuje wstecz od 1 sierpnia b. r.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W piątek 16 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie. — Na porządku dziennym: 1) wybór delegatów na krajowy zjazd delegatów Związku polskiego naucz., 2) wnioski i interpelacye.

Z TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Zarząd Główny T. S. L. podaje do wiadomości członków T. N. S. W., którzy nie należą do czynnych gron nauczycielskich, że na podstawie uchwały ostatniego walnego zgromadzenia wkładka członka wynosi od dnia 1 września 20 koron, zaś dopłata tytułem prenumeraty „Muzeum" 10 koron rocznie. Zarząd Główny prosi tedy tych członków, aby zechcieli to zakomunikować administracyi Muzeum piśmiennie (Małeckiego 5) najpóźniej do 25 sierpnia, w przeciwnym razie bowiem bez takiego zgłoszenia przerwie się wysyłkę „Muzeum" od września.

WOJCIECH WRÓBLEWSKI, artysta dramatyczny, znany humorysta warszawski, wystąpi tylko jeden raz z swoim wieczorem humoru w sobotę dnia 31 sierpnia b. r. Krakowska publiczność będzie miała sposobność zapoznać się z pełnymi werwy kreacyami Wróblewskiego, jedynego dziś polskiego monologisty. Bilety już się sprzedaje u p. Józefa Rudnickiego, Rynek, A—B.

GRUPA MIEJSCOWA ORGANIZACYI KOLEJARZY W JAŚLE zwołuje w niedzielę dnia 17 sierpnia b. r. w lokalu własnym, ul. Czackiego 444, „poufne zebranie strażników kolejowych" z przestrzeni: Jasło—Rzeszów, Jasło—N. Zagórz i Jasło—Stróże. Sprawy bardzo ważne. Początek o godzinie 2 po południu. Zarząd Grupy m. organizacyi kol. w Jaśle.

UNIWERSYTET WIEDEŃSKI — A UCZNIOWIE Z GALICYI. Fakultet medyczny uniwersytetu wiedeńskiego ogłosił, że w roku naukowym 1918—19 słuchacze z krajów koronnych, posiadających własne uniwersytety, będą przyjęci tylko w bardzo ograniczonej mierze. Szczególnie dotyczy to słuchaczy przynależnych do Galicyi, którzy mogą być przyjęci tylko w nadzwyczajnych wypadkach wyjątkowych.

POGŁOSKI O PODZIALE CZECH. Tel. wł. „Prager Tagblatt" podaje pogłoskę, według której bar. Hussarek ma być zdecydowany przeprowadzić narodowy podział Czech w myśl życzeń komisyi dwupodziałowej i niemieckich posłów z Czech. Namiestnictwo ma być przeniesione z niemieckiemi agendami do Litomierzyc, niemiecki uniwersytet do Liberca, a technika niemiecka do Ujścia. W Komorowie ma być utworzona niemiecka dyrekcya kolejowa, a w Żatcu siedziba niemieckiej dyrekcyi poczt.

W CELU ZAPOBIEŻENIA KRADZIEŻOM W LUBLINIE naczelnik milicyi polecił zarządzić bezzwłocznie, aby od dnia 7 sierpnia stróże domowi (dozorce domowi i stróżowe) pełnily straż w bramach swych domów, począwszy od zmierzchu aż do zamknięcia bramy, t. j. do god. 11 wieczór. Rozkaz niniejszy spowodowany został szerzącymi się coraz bardziej wypadkami kradzieży.

AMERYKA UŻYWA ZBOŻA NA OPAŁ. „Times" donosi z Buenos-Aires, że po wysłaniu przez Argentynę 2 milionów ton zboża do Europy, zabrakło nabywców na resztę, to jest na dwa i pół miliona ton. Rządowi argentyńskiemu nie pozostało nic innego, **jak zużyć część tych zapasów na opał, przyczem poniósł stratę 100 milionów dolarów.**

Stowarzyszenie spożywcze funkcyonaryuszy c. k. kolei państw. „Solidarność" w Krakowie

zawiadamia swoich członków, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się we wtorek dnia 20 sierpnia 1918 o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Związków Robotniczych przy ulicy Dunajewskiego l. 5 w sali głównej, drugie piętro

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu oraz rachunków za rok 1917.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i udzielenie absolutoryum.
4. Oznaczenie sposobu użycia nadwyżki i dywidendy.
5. Wnioski i interpelacye członków.
6. Wnioski Zarządu.
7. Uzupełniający wybór Zarządu i Rady nadzorczej.
8. Zmiana statutu.
9. Rozszerzenie przedsiębiorstwa i zakupno realności.

Wstęp na salę wolny tylko dla członków za okazaniem legitymacyi.

W razie niezjawienia się dostatecznej ilości członków Zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 8-mej wieczór.

Zarząd:

Teodor Klucka, *Jan Gazur,*
Salomon Schwadron.

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).